

SŁOWO

WILNO, Sobota 28 kwietnia 1928 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefon: redakcji 243, administracji 238, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagrancie 7 zł. Konto czekowe w PKO. Nr 80259. W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego N-ru 20 groszy.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń

CENY OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-jej i 3-jej 30 gr. Za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n-rach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr

PRZEDSTAWICIELSTWA

BARANOWICZE—ul. Szeptyckiego A. Łaszuk
BRASZAW—Księg. T-wa „Lot”.
DUKSZTY—ul. Gen. Berbeckiego W. Surwitto.
GIEBOKIE—ul. Zamkowa, W. Włodzimierow
GRÓDNO—Księg. T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ—K. Smarzyński.
IWENIEC—A. Ossoląg.
KLECK—Sklep „Jednoś”.
LIDA—ul. Suwalska 13.
NIESWIEŻ—ul. Ratuszowa 1

NOWOGRÓDEK—Kiosk St. Michalskiego.
N.ŚWIECIANY—ul. Wileńska 28.
OSZMIANA—Spółdz. Księg. Nauczyc.
PINSK—Książnica Polska St. Bednarski.
PO-TAWY—J. Wojtkiewicz—Rynek.
STOLPCE—Księg. T-wa „Ruch”.
ŚWIECIANY POW.—Rynek 9.
WILEJKA POW.—ul. Mickiewicza 24.
WARSZAWA—T-wo Księg. Kol. „Ruch”.
WOLKOWYSK—Kiosk B. Golembiowskiego.

Zwycięstwo Poincaré'go nie ulega wątpliwości.

Paryż 24 kwietnia.

Ponieważ stanęło w ubiegłą niedzielę w szranki aż 3.736 amatorów na 612 foteli poselskich, nie dziwnego, że pierwsze głosowanie dało tylko 184 rezultaty, w czym 142 unionistów, to znaczy republikanów umiarkowanych wszelkich odcieni, wyprzedzających się z rzędem unijny narodowej Poincaré'go, w przeciwieństwie do kartelistów, czyli lewicy radykalów socjalnych i socjalistów.

Pozostaje do wybrania jeszcze 428 posłów. Nasza analiza pierwszego głosowania w tych okęgach wykazuje, że drugie głosowanie, czyli t. zw. „balotaż” da wyniki następujące: 225 unionistów, 44 radykalów-kartelistów, 68 socjalistów i 8 komunistów, w 83 okęgach sytuacja jest tak zwikłana, że wolimy nie ryzykować przepowiedni. Ale to, co jest pewne—wystarczy, aby orzec, iż w niedzielę 29 kwietnia rząd Poincaré'go napewno zwycięży.

Rząd już ma za sobą 142 posłów, a będzie ich miał jeszcze conajmniej 225, co czyni razem 367. Jest to większość absolutna.

Na ile głosów może liczyć opozycja?

Socjaliści przeszli w pierwszym głosowaniu 16, w drugim przejdzie conajmniej 68, a więc razem 84.

Radykalów - kartelistów przeszło 21, a przejdzie jeszcze conajmniej 44, a więc razem będzie ich 65. Liczymy ich razem z republikanami-socjalnymi, stanowiącymi odcień bardzo z radykalami pokrewny.

Ponieważ komunistów pewnych wyjdzie z drugiego głosowania 8, przeto cała opozycja antyrządowa będzie liczyła 84 - 16 - 5 - 8, a więc 157 głosów. Podkreślamy, że jest to minimum, albowiem rezultat głosowania w 83 okęgach jest niewiadomy. Byłoby rzeczą conajmniej dziwną, gdyby z tych okęgów niepewnych wyszli sami antyrządowcy. Ponieważ Poincaré i tak ma już większość zapewnioną, przeto prawdopodobnie wielu kandydatów wybranych w drugim głosowaniu z niejasną etykietą „pobiegnie na pomoc zwycięstwu”.

W rezultacie 400 głosów rządowych w nowej Izbie posłów wcale nas nie zdziwi.

Zobaczmy * teraz jak się ciało wyborcze zachowało wobec ministrów-kandydatów. Gabinet Poincaré'go liczy 9 posłów, z których wszyscy do walki stanęli. Z ministrów prawicowych wszyscy przeszli w pierwszym głosowaniu, a mianowicie:

P. Ludwik Marin, minister rent, zwyciężył łatwo w Nancy, gdzie na 18.700 głosujących uzyskał 11.345 głosów; jego głównym przeciwnikiem był dziennikarz z „Quotidien” p. Fonteny, inwalida wojenny i prezes lewicowej organizacji byłych wojskowych;

P. Andrzej Tardieu, minister robót publicznych, przeszedł ogromną większością w okęgach Belfort—wies; P. Jerzy Leygues, minister marynarki, w ogóle nie miał poważnych konkurentów w Villeneuve-sur-Loz;

P. Maurycy Bokanowski, minister handlu, ciężką musiał stoczyć walkę w Asnières, pod Paryżem: otrzymał 8.682 głosy na 17.363.

Z ministrów lewicowych tylko dwu przeszło w pierwszym głosowaniu:

P. Arystydes Briand, minister spraw zagranicznych, z łatwością zwyciężył w Nantes, albowiem nie miał poważnego kontrkandydata.

P. Edward Herriot, minister oświaty, tylko dzięki kilkudziesięciu głosom większości przeszedł w Lyonie, gdzie miał dwu konkurentów: republikanów prawicowego i socjalistę Reynard'a, który nie cofnął swej kandydatury pomimo nacisku zarządu partii, pragnącej nie wyrzucić b. szefów kartel lewicy tej przykości.

P. Paweł Painlevé, minister wojny, był energicznie zwalczany w okęgu Nantua-Gex (dep. Ain) zarówno przez prawicę jak i przez socjalistów; ci ostatni wysunęli przeciw ministrowi tow. Klemczyńskiego, Polaka z pochodzenia; atoli w drugim głosowaniu p. Painlevé przejdzie z pewnością. Podobnie p. Queille, radykał, minister rolnictwa, pewien jest wyboru w przyszłą niedzielę w Ussel (dep. Cereze).

Natomiast prawie napewno przeпадnie p. Fallieres, minister pracy, znajdujący się w trudnej sytuacji w Nérac, w departamencie Lot-et-Garonne; pobije go zapewne radykał Courrent. Przyczyna tego, że nie będzie to wielka strata ani dla rządu, ani dla równowagi partyjnej w jego łonie. P. Fallieres należy do bezpartyjnej grupy „lewicy radykalnej”, a p. Poin-

Aresztowanie Beli--Kuhn'a

Prowadził w Wiedniu tajemnicze konszachty.

WIEDEN, 27—IV. Pat. W ostatnich dniach dowiedzieli się tutejsza dyrekcja policji, że wydany z Austrii b. węgierski komisarz ludowy Bela-Kuhn przybył do Wiednia z Rosji celem przeprowadzenia pewnego zlecenia politycznego. Natychmiastowe śledztwo doprowadziło dnia 26 bm. do wykrycia miejsca pobytu Beli Kuhna i do jego aresztowania oraz do odkrycia biura urzędowego przez Kuhna w VII okęgu wiedeńskim pod pokrywką własnej firmy. Biuro to służyło według dotychczasowych badań do przeprowadzenia jego planów politycznych oraz jako miejsce schadzek jego towarzyszy rekrutujących się w największej części z komunistów węgierskich. Bela Kuhn odmawia wszelkich zeznań w szczególności co do celu swego pobytu w Wiedniu. Zostanie on po ukończeniu śledztwa policyjnego oddawiony do sądu karnego za zabroniony powrót do Austrii oraz za prowadzenie akcji wywrotowej.

Cel pobytu Beli Kuhna w Wiedniu.

WIEDEN, 27.IV. PAT. Prasa omawia szeroko sprawę aresztowania b. dyktatora komunistycznego Węgier Beli Kuhna. Zdaniem pism wybrał on Wiedeń dlatego, iż stąd łatwiej mu było utrzymać kontakt z Budapesztem aniżeli z Moskwą. Przypuszczają, że miał na celu wywołanie przewrotu politycznego na Węgrzech. Według doniesienia dzienników wiedeńskich z Budapesztu w tamtejszych kołach politycznych uważają za prawdopodobne, że węgierskie ministerstwo sprawiedliwości zażąda wydania Beli Kuhna.

Agencja Havasa zaznacza, że znajdował się on w Wiedniu w celu przeprowadzenia reorganizacji komunizmu w Austrii i wywołania niepokoju oraz agitowania na Bałkanach.

Odpowiedź niemiecka na propozycję Ameryki.

BERLIN, 27—IV. Pat. Minister spraw zagranicznych Stresemann wręczył dziś ambasadorowi Stanów Zjedn. notę rządu niemieckiego zawierającą odpowiedź w sprawie stanowiska Niemiec wobec amerykańskiego paktu antywojennego.

Sensacyjny proces Czarnej Reichswehry.

Jak mordowano Polaków na Śląsku.

BERLIN 27 IV PAT. W sensacyjnym procesie o morderstwo kapturów Czarnej Reichswehry zeznawał dzisiaj b. komisarz rządu Rzeszy na Górnym Śląsku w okresie powstania i plebiscytu, a obecnie kandydat stronnictwa centrowego do Reichstagu dr. Spiecker. Minister Sewering miał sprzeciwić zaopatrzeniu ludności niemieckiej na Śląsku w broń, dopiero interwencja dr. Spieckera, który specjalnie w tym celu jechał do Berlina, doprowadziła do zgody rządu Rzeszy na utworzenie Selbstschutzu. Dalej oświadczył Spiecker, że wymieniana dotychczas w procesie cyfra 200 zabójstw kapturowych, popełnionych na Śląsku jest bardzo przesadzona, jednakże możliwa jest rzeczą, że różni policyści powstania byli „usuwani” (w oryginalnym powiedziano „erledigt wurden”). Spiecker twierdzi, że nie wydawał poleceń wykonywania zabójstw, przynajmniej tylko, że w pewnej sytuacji mógł udzielić instrukcji, ażeby z danym osobnikiem załatwić się w sposób odpowiedni.

W tem miejscu na zapitanie sędziego Hauenstein oświadcza kategorycznie, że uważał on taką instrukcję za wyraźny rozkaz usunięcia danego człowieka przez powstanie go życia. Dr. Spiecker powoływał się w dalszym ciągu na to, że organizacje bojowe działały nieraz samowolnie i popełniały morderstwa zupełnie niepotrzebnie, na dowód czego przytoczył fakt, że kiedy wydał polecenie kierownikowi organizacji Hobusowi, aby sprawdzono dokumenty plebiscytowe, jakiegoś obywatela w kilka dni przedłożono świadkowi dokumenty te w oryginale. Na zapitanie „w jaki sposób dokumenty zostały zdobyte Hobus oświadczył: Człowieka tego zabiłmy i w ten sposób dokumenty zdobyliśmy”. Były komisarz Rzeszy na Górnym Śląsku dr. Spiecker oświadcza, że policja na Górnym Śląsku o morderstwach tych dobrze wiedziała.

Zjazd partii faulininków w Wilkomierz.

Z Kowna donoszą: 15 kwietnia w Wilkomierzu odbył się zjazd wilkomierskiego oddziału partii faulininków. Przybył z Kowna na zjazd przedstawiciel Zarządu Centralnego partii p. Łapenas wygłosił dłuższe przemówienie, gdzie między inn. omawiał stosunki polsko-litewskie. P. Łapenas oświadczył: „Nasze Wilno wciąż jeszcze w niewoli. Polacy sądzili, że prowokowana i uciskana Litwa wyrzeknie się Wilna. Prof. Woldemaras w Genewie dowodził, że Litwini potrafią bronić niepodległości swego kraju, jego honoru. Imię Litwy głośno zabrzmiało na całym świecie i Litwa stoi dzisiaj obok innych, szanowanych wszędzie państw. Na jakich warunkach może Litwa porozumieć się z Polską? Otrzymanie z powrotem Wilna. Czego chcą Polacy od Litwy? Niewiadomo o co im właśnie chodzi, lecz p. n. je przekonanie, że przedewszystkiem chcą zrobić z Litwy swoją prowincję, lecz projekt ten nie udadza się, to przynajmniej wymusić specjalne warunki celem podpisania umowy militarnej, politycznej i ekonomicznej.

Gdy Polacy zwołać nam Wilno i wyrzekną się marzeń o politycznym i ekonomicznym ujarzmieniu Litwy, wówczas będziemy dobrymi sąsiadami.”

Punkt spławny z Rosją na Niemnie.

NOWOGRÓDEK, 27.IV. PAT. Dnia 25 b. m. p. Wojewoda Nowogródzki polecił otwarcie punktu spławnego z Rosją na rzece Niemen w Swiernowie pow. Stołpeckiego. Pierwszą firmą rozpoczynającą spław drzewa z Rosji jest firma Jewelowskiego, znanego przemysłowca i b. senatora gdańskiego. Firma zakupiła w Rosji 120.000 m. sześć. drzewa, które zostanie przerobione w miejscowych tartakach na materiał i wysłane następnie do Gdańska.

Zaloga „Bremen” wyładowała w Ameryce.

NOWY YORK, 27.IV. PAT. Zaloga „Bremen” wyładowała dziś o godz. 23 min. 48 w Curtisfield. Przybycie jej wywołało zdziwienie. W chwili przyjazdu znajdowali się na miejscu wyładowania jedynie tylko dziennikarze. Lotnicy kierowali się do Waszyngtonu, jednakże złe warunki atmosferyczne skłoniły ich do wyładowania w Curtisfield. Stąd mają się udać do Waszyngtonu pociągami.

Sukces Kiepur w medjolańskiej „La Scala”

MEDJOLAN, 27.IV. PAT. We czwartek dnia 26 b. m. odbył się w teatrze La Scala zdawna oczekiwany z wielkim zainteresowaniem pierwszy występ Kiepur. Występ, który miał się odbyć przed kilku dniami, odtóżono do czwartku wczorajszego z powodu przeziębiecia artysty. Kiepur śpiewał w Turandocie operze Pucciniego i zdobył zupełny sukces. Oklaskiwano go kilkakrotnie przy podniesionej kurtynie i wywoływano po skończonych aktach. Artyści, dyrekcja teatru i przedstawiciele prasy składali mu życzenia. Teatr był wyprzedany pomimo podniesienia cen biletów o 100 proc.

Szalony huragan na Ukrainie.

MOSKWA, 27.IV. PAT. Szalejący na Ukrainie gwałtowny huragan spowodował w wielu miastach spustoszenie. Szeroką fabrykę musiał przerwać pracę. Połączenia telegraficzne i telefoniczne zostały uszkodzone. Huragan powyrzucił na Dnieprze wiele bark stojących na kotwicy.

Zakład Położniczo-Ginekologiczny doktorów Karnickiego, Dobrzańskiego, Erdmanowej, Aleja Róż Nr 9, róg Małej Pohulanki, tel. Nr 1404 (w lecznicy d-ra Dembowskiego) przyjmuje chore na operacje i porody.

Zdobycz Jedyńki.

„Interwencyj” poselskich koniec żałosny.

W konstytucji 17 Marca, ani w innych konstytucjach które panowały przedtem na ziemiach polskich, jak austriackiej, czy statutach galicyjskich, czy pruskiej, czy niemieckiej nie znajdujemy ani jednej wzmianki, ani jednego słowa o „interwencji poselskiej” u władz lokalnych. Wszystkie te ustawy, stworzone pod wpływem idei realizowanych przez Europę w XIX w., przewidują kontrolę parlamentów nad rządem i administracją, lecz drogą interwencji i rozpraw w samym parlamencie, a nie samosądów czy „interwencji” na miejscu.

A jednak interwencja posła u wojewody, u starosty, u referenta, u kuratora czy wizytatora i t. d. stała się główną funkcją posła polskiego przez cały nieomal okres rządów parlamentarnych. Taki stan rzeczy nie powstał w Polsce. Przyszły do nas z Galicji i rozszerzył się na całe państwo. W Galicji rozpowszechniony był typ posła ludowego i działacza, który siebie uważał za coś w rodzaju adwokata nie tylko gmin swego okęgu lecz raczej i częścię osób prywatnych w jego okęgu wyborczym zamieszkanych i jego kandydaturę popierających. Za interesami takich osób posel taki biegał, otrzymywał codziennie sterty listów w różnych sprawach, chodził po biurach, wywraćcał papiery, prosił, groził i narzekał. Całe życie mu schodziło na takich bieganiach. Nie posuwamy się do większych oskarżeń, jakkolwiek kur ują pogłoski, że w ten sposób niektórzy posłowie nie tylko umacniali swoje mandaty, lecz i wzmacniali dożeszne swe środki pieniężne.

Stan taki był szkodliwy bardzo i to zarówno dla administracji, jak i dla posłów samych i pracy parlamentarnej. „Interwencja” poselska nie była przewidziana w żadnej ustawie, rozporządzeniu, okólniku. Była to więc rzecz nie przewidziana i nie uregulowana ustawowo. A jednak wobec pewnej miny p. posła, wobec nieokreślonych a często tajemniczych „wpływów” „sier działania” i t. d., które dany pan poseł reprezentował, lub mógł reprezentować—mało urzędników posuwało się do najprostszego załatwienia sprawy, to jest do skierowania rozmowy na kapeluszu poselski i na możliwości wyjścia z biura, jako że te same zwykłe drzwi służyły w naszych urzędach tak wejściu, jak wyjściu. Zresztą były i takie wypadki, że p. poseł sprzymierzał z sobą referenta przeciw starości, starostę przeciw wojewodzie, jednym słowem „politycznie” podrywał subordynację, wprowadzał do działania administracji chaos i dezorganizację. Działło się to zazwyczaj pod szyldem różnej „ideowości”, jakkolwiek zbytecznym byłoby dodawać, że oczywiście jakakolwiek ideologia polityczna nie mogła żadnej w tem wszystkim odegrywać roli.

Dla pracy parlamentarnej to skierowanie umysłów, nastrojów, ambicji i nastawienia posłów na sprawy prywatne swoich wyborców, a nie ku sprawom państwa, cała ta psychika interwencji była jeszcze szkodliwsza, aniżeli dla administracji. Za dobrego posła uchodził ten, kto miał dobre łokieć w przepychaniu się po biurach. Pamiętam rozmowy swoje z jednym panem, który jako Piastowiec dostał się z Sejmu Litwy Środkowej do Sejmu. (Nie był to p. Brzostowski, b. endek, b. Skulczycki obecnie Piastowiec). Ten mój znajomy nie oczywiście wspólnego z klasową partją „Piast” nie miał, był taksamo dobrym szlachcicem, jak i inni demokraci wileńscy, lecz wyłomaczył sobie że „w wielkiej Polsce — wielki lud” zresztą wtedy wiele osób zapisywało się do Piasta — mój znajomy należał do nielicznych, którzy się tam znalazł z pobudek ideowych. Mój znajomy, skoro się już go trzymam, pojechał do Warszawy, do swego „Piasta”, z olbrzymią ilością różnych projektów,

memoriałów, opracowań, koncepcji. Chodziło o sprawy narodowościowe białoruskie, litewskie etc. Mnogość koncepcji była duża, a cnotliwie ich opracowanie w pocie czoła zupełnie gwarantowane.—I cóż z tego. Nie dopuszczono go do głosu, nie dopuszczono go do żadnej komisji. „Widzi pan — tłumaczył mi, — ci posłowie z Galicji, to tacy sejmowi bywalcy, oni tak wszystkiemi kręcą”. — Chodziło tu jednak nie o Galicję, bo i w Galicji nie brak jest ludzi z ideami i narwet poetów politycznych, chodziło właśnie o to, że mój znajomy był zamajoryzowany, odepchnięty, stłumiony, strącony przez tłum „interwencyjnistów” poselskich.

Mówiąc nawiasem z psychologii „interwencyjności” wyrosła i sama reforma rolna, tak jak była przez p. Witosa pomyślana. Tu także była „interwencja” tylko większa, mająca na celu obdzienienie ziemią najzaufańszych wyborców piastowych.

W lecie zeszłego roku p. premier Bartel wydał okólnik przeciw „interwencji” poselskiej. Zdaje się jednakże mocniejszym, że głośniejszym w rezonansie od tego okólnika będzie to postanowienie klubu Jedyńki, że członkowie klubu Jedyńki nie mają prawa „interwencji” u władz. Dopiero w porozumieniu z prezesem regionalnego, jedynkowego koła może się udać członek Jedyńki w jakiejś sprawie do wojewody, ale nie do urzędu I instancji. Pisałmy już o tem w artykule z 4 kwietnia w „Słowie”, że powstrzymanie takich „interwencji” było jedną z myśli przewodnich przy zakładaniu kół regionalnych Jedyńki i przez prezesa klubu pułk. Sławka było to wyraźnie i dobitnie sformułowane. Nie zaprzeczaliśmy oczywiście konieczności kontaktu posłów z władzami, ale będzie to kontakt na tej samej stopie co z samorządem, instytucjami gospodarczymi etc., ale poseł Jedyńki może wszędzie szukać informacji potrzebnych mu dla dokładnego poznania potrzeb ludności swego okęgu, co tak silnie podkreśla samo zawiązanie kół regionalnych,—nigdzie i nigdy nie będzie „szarogosiowa”. Jest to krok prawdziwie „sanacyjny”, jakkolwiek z niechęcią używamy tego nadużywanego dziś wyrazu. Jest rzeczą oczywistą, że takie zerwanie z dotychczasową parlamentarną tradycją, a raczej z tradycją tego szkodliwego półproduktu naszego parlamentaryzmu, z jednym z najszkodliwszych nałogów poselskich, z najgorszych obyczajów konstytucyjnych, o których tak słusznie było powiedziane, że „złe obyczaje konstytucyjne, są jeszcze gorsze od złej konstytucji”, że takie samoograniczenie klubów Jedyńki nie może pójsć, że tak się wyrażymy na darmo,—musi to pociągnąć odsunięcie od „interwencji” i zwrócenie do prawdziwej pracy parlamentarnej także posłów i innych klubów.

Należy się spodziewać, że administracja nie da się oszalać bliżej nieokreślonej „presją moralną” (o wątpliwej moralności) poszczególnych posłów i że skończy się u nas system interwencji raz na zawsze. Cat.

Sejmowa komisja prawnicza.
WARSZAWA, 27.IV. PAT. Sejmowa komisja prawnicza pod przewodnictwem pos. Pierackiego obradowała nad projektem noweli do rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie wydania dziennika ustaw. Sprawozdawca Lieberman (PPS) uczynił wniosek, ażeby uzupełnić rozporządzenie tem, że w Dzienniku Ustaw mają być również ogłoszone ustawy Sejmu, uchylające rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej, wydawane z mocą ustawy. Przeciw temu wnioski oświadczyli się posłowie z klubu BBWR, podnosząc, że proponowana zmiana sprzeciwia się konstytucji. Sprawa będzie rozpatrzona na wspólnym posiedzeniu połączonej komisji prawniczej i konstytucyjnej w dniu 8 maja.

28. IV 28.

Udekorowanie posła Maioni.

RZYM, 27 IV. PAT. W czasie pobytu w Rzymie posła włoskiego Maioniego król nadał mu w uznaniu zasług wielką gwiazdę z orderu Korony Italji. Jest to specjalne odznaczenie, gdyż order ten nadaje się wyłącznie tylko w wyjątkowych okolicznościach z własnej inicjatywy królewskiej.

Żądania Włoch w Tangerze.

PARYŻ, 27.IV. PAT. W sprawie konferencji dotyczącej Tangeru Matin stwierdza, że żądania Włoch istotnie nie wychodzą pod względem geograficznym poza granice Tangeru, jednakowoż poruszają one pośrednio szereg kwestyj uważanych przez inne państwa zainteresowane za ostatecznie załatwione w poprzednio zawartych traktatach.

Ułatwienie eksportu do Norwegji

WARSZAWA, 26.IV. PAT. W dniu 26 b. m. odbyło się w M-stwie Przemysłu i Handlu podpisanie dodatkowego protokołu do traktatu handlowego z 22.XII 1926 między Polską a Norwegją. Celem dodatkowego układu, który uzupełnia traktat handlowy jest ułatwienie eksportu polskiego węgla, soli, melasy i produktów naftowych do Norwegji w zamian za ułatwienie importu norweskich śledzi i konserw rybnych do Polski.

Kilku pasażerów, którzy przyjechali do Wilna pociągami pospiesznymi nocnym 25 26 kwietnia, odchodzącym z dworca głównego w Warszawie o godz. 23.55—zwróciło się do naszej redakcji opowiadając, że pociąg ten ciągnął specjalny wagon z nadpisem „dla członków Sejmu”.

Był to duży pullmanowski wagon, z podnoszonemi ławkami. Szedł zupełnie pusty, bo jechało nim tylko trzech członków Sejmu, a więc tylko ilu mogło się zmieścić w jednym przedziale. Pozostałe 7 przedziałów były puste, o ile nie były zajęte przez konduktorów. Zwyczajni podróżni stocznicy byli w innych wagonach, wyjątkowo tego dnia przepełnionych.—Jak się zdaje, jest to uprzejmość dla posłów zbyt daleko idąca ze strony dyrekcji kolei, gdyż posłom ustawowo przysługują bilety darmowe I klasy, lecz nie specjalne wagony, z których się publiczność wyprasa.

K. Przerwa-Tetmajer laureatem nagrody literackiej m. Warszawy.

W czwartek zakończono obrady w sprawie udzielenia nagrody literackiej m. Warszawy za rok 1928.

Większość komisji stanęła na stanowisku, że kandydatura Tetmajera z uwagi na jego wyjątkowe zgoda znaczenie dla polskiej poezji i liryki powinna zostać się wobec wszystkich innych kandydatów. Przyznanie literackiej nagrody m. Warszawy największemu z żyjących dzisiaj poetów, spotkało się w szerokiej kołach społeczeństwa z uznaniem i z odzwiekami szczerze radości, że nieśmiertelny autor Skalnego Podhala uwieczniony został przez stolicę Polski laurem, które mu się od tak dawna należały. Nagroda wynosi 15.000 zł. i wręczona zostanie laureatowi w dniu święta narodowego, 3-go maja.

Ofiara spadochronu.

RZYM, 27 IV. PAT. Dziś rano na lotnisku Montichio gen. por. Aleksander Guidoni pragnąc wypróbować nowy system spadochronu wyskoczył z samolotu na wysokości 1000 m. lecz skutkiem niewłaściwego ruchu, który uniemożliwił otwarcie się spadochronu we właściwym czasie, zabił się na miejscu. Gen. Guidoni był dyrektorem wydziału aeronautyki.

Nieszczęśliwy wypadek na lotnisku.

POZNAN, 27.4. Pat. Wczoraj wydarzył się na lotnisku pod Pleszewem tragiczny wypadek. Przy puszczeniu w ruch motoru samolotu śmigło uderzyło instruktora lotniczego kpt. M. Siotę tak nieszczęśliwie, iż zabiło go na miejscu.

DZIŚ I JUTRO, ostatnie dwa dni światowej sławy psychografolog i telepata
SZYLLER-SZKOLNIK
oraz słynne medium
M-le EUGENI RARA
przyjmują od g. 9-jej rano do 8-jej wiecz. w hotelu „Bristol”, II piętro, pokój Nr 14.
Przeszłość! Teraz! Przyszłość!

Fabryka
wytworząca artykuły codziennej potrzeby do odstępiania. Oferty do administracji „Słowa” pod E. E. —1

ECHA KRAJOWE

Groźny pożar w Trokach.

Wczoraj w godzinach popołudniowych w Trokach w czasie wędzenia mięs, wybuchł pożar w drewnianym domu, należącym do miejscowego fotografa, a położonym wśród innych budowli tuż nad jeziorem, w pobliżu ruin zamku.

Na pomoc pośpieszyła załoga 22 baonu K.O.P. w Trokach z majorem Ottonem Urbanem na czele, a wkrótce przybyły z Landwarowa 3 kompania K.O.P. pod dowództwem majora Waleckiego oraz kolejowa straż pożarna.

Zaalarmowano też wil. straż ogniową, która na miejsce wysłała auto-

pompe pod dowództwem kom. M. Waligóry i obsadą w osobach instruktorów i inspektorów straży z innych miast, a znajdujących się w Wilnie na zjeździe.

W rezultacie w ciągu trzech godzin udało się żywo zlokalizować i ugasić.

Z domu fotografa i sąsiedniego składu pozostały jedynie dymiące się zgłiszczka, zaś na obok mieszczącym się domu spłonął dach.

Zaznaczyć należy, że trocka straż pożarna znajduje się w takim stanie, że w ratunku udziału brać nie mogła. (r)

Znowu pożar wsi w powiecie Lidzkim.

LIDA, 27. IV. (tel. wł. Słowa). Wiesz Nowe-Derewno gminy Orlańskiej stała się wczoraj pastwą pożaru, który powstał skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z ogniem. Spaliło się 10 domów i 20 budynków gospodarskich oraz inwentarz marowy. Straty wynoszą 10.000 zł. Tak duże straty przypisać należy brakowi narzędzi pożarniczych co uniemożliwiło ratunek.

Sprawa zorganizowania straży pożarnych, w powiecie Lidzkim staje się niezwykle palącą. Władze miradajowe powinny natychmiast zwrócić baczną uwagę, co za częściej bowiem pożary przybierają zastraszające rozmiary wobec absolutnego braku potrzebnych narzędzi pożarniczych we wsiach, co uniemożliwia wszelką akcję ratowniczą.

NIEŚ I EŻ.

— W sprawie budowy stacji kolejowych. Mieszkańcy Nieświejskiego powiatu kuszają z trzech stacji kolejowych, Horodziej, Pogorzeców i Lachowicz. Pogorzecze to niewielka stacja, ale choć z biedą zdoła spełnić swoje zadanie.

Inaczej sprawa się ma z Horodziejem, a jeszcze gorzej z Lachowiczami. Tu konieczna jest zmiana na lepsze. Stacja w Horodzieju była przez władze rosyjskie uważana za poważny punkt komunikacyjny, rozpoczęto więc przed wojną przebudowę dawnej drewnianej stacji na murowaną; wojna przeszkodziła, budynek więc został prowizorycznie wykonany i tak pozostało aż do dzisiaj. Wprawdzie granica państwa oddziela część dawnej stacji Stacji Słuckiego z Lachowicz, ale zato wzmogło się znacznie życie gospodarcze okolicy; nadto na znaczne życie wpływa obecność wielu urzędów powiatowych w Nieświeżu, oraz wojsko. Dodać jeszcze trzeba, że Horodziej jest pierwszą stacją po granicznych Stołpcach i leży na wielkim szlaku kolejowym Paryż-Warszawa-Moskwa-Władywostok.

Gdy się wszystkie te względy weźmie pod uwagę, gdy się jeszcze doda bardzo ożywiony ruch osobowy i towarowy, to dojdzie do przekonania, że Horodziej powinien bezwzględnie posiadać przyzwoity budynek stacyjny. Dziś jest on w stanie okropnym, o czym najlepiej można się przekonać w zime.

Podobno kilkakrotnie zdecydowany był gruntowny remont stacji Horodziej, ale jakoś zawsze kończyło się na pięknych projektach. Mamy wielką nadzieję, że może w bieżącym roku ważna ta dla powiatu sprawa zostanie pomyślnie załatwiona i że wreszcie uzyskamy porządną stację.

Jeżeli niedobrze jest w Horodzieju, to już fatalnie w Lachowiczach. Tam można powiedzieć, że stacja istnieje tylko teoretycznie. Wszystko odbywa się prawie pod gołym niebem. Wielka tablica, nazwa stacji przybita wisi na brzoście, sterczy jakiś stary barak sklejony z desek, a jedyny prawdziwy domek, mieszczący kasę i poczekalnię na 4-5 osób stoi w oddaleniu kilkuset kroków.

Ruch osobowy w Lachowiczach jest wprawdzie mniejszy, natomiast stacja obawia się poważny, gdyż tamtejsza stara obsługuje część powiatu Nieświejskiego, część Baranowickiego i nawet skrawek Łuninieckiego. Wprawdzie linia Polesska ma względnie mniejsze znaczenie komunikacyjne, temniej tam tak prymitywne urządzenia jak w Lachowiczach są niemożliwe.

Piszę te uwagi w nadziei, że w nadchodzącym sezonie budowlany władze kolejowe zechcą pamiętać o obu stacjach, bardzo żywo powiat nasz obchodzących. J. Dom.

OSZMIANA.

— Kurs Pożarniczy dla oficerów. W dniach od 14 do 22 kwietnia r. b. odbył się w Oszmianie Pierwszy Ośmiodniowy Kurs Pożarniczy dla oficerów straży całego powiatu. Na kursie było 23 uczestników reprezentujących 12 miejscowości na ogólną ilość 13 straży w powiecie.

Kurs w Oszmianie odbył się w doskonałej organizacji, dzięki pomocy i energicznemu zarządzeniu p. Policzyńskiego, Zastępcy Starosty i Prezesa miejscowej Straży, który dołożył wszelkich starań aby

kurs można było jak najlepiej przeprowadzić.

Kursiści byli całkowicie skoszarowani na koszt Wydziału Powiatowego. W ogóle Powiat Oszmiański wybija się z pomiędzy sąsiednich powiatów na pierwsze miejsce pod względem troski o bezpieczeństwo pożarowe ludności. Dzięki funduszom Wydziału Powiatowego i moralnej opiece Pana Starosty Kowalewskiego, straż na powiecie Oszmiańskim przejawiają żywą działalność. Dlatego też projektuje się utworzenie w najbliższej przyszłości Związku Okręgowego i zaangażowanie instruktora pożarniczego.

Należy się spodziewać, że sprawy pożarnicze obecnie posuwać się będą naprzód jeszcze w szybszym tempie, dzięki p. Staroście, który naprawdę jest niezmordowanym pracownikiem społecznym i przyjacielem Straży Pożarnych.

Kurs ukończyło 23 słuchaczy. Kanty.

STOŁPCE.

Zamach na naczelnika poczty. Przed kilku dniami nieujęty dotychczas sprawca dokonał zamachu na naczelnika urzędu pocztowego p. Adama, wrzucając przez okno cegłę, która na szczęście nikogo nie dotknęła.

Na kilka godzin przed wypadkiem żona p. Adama zauważyła dwóch kręcących się około osobników, prawdopodobnie sprawców zamachu. Z.

POŁOŻANY (pow. Mołodeczański).

— Stan oziminy. Na razie nie trzeba być w „gorącej wodzie kąpanym” w wydawaniu ostatecznego sądu o przyszłości tegorocznych oziminy. Dziś mamy trzeci dzień ciepła, a już inaczej na polu wygląda i nastąpi rolnika znacznie poszedł w górę. U nas w gminie Położańskiej, co prawda zaliczającej się do jednej z najlepszych gmin województwa, jedno można stwierdzić, iż żyto żyje i przyszłość całej zależy od pogody i jednego ciepłego deszczu. O ile to nastąpi o odświeżeniu oziminy mowy nie będzie. Mamy jeszcze spore ilości kartofli — których cena na miejscu wynosi 1.70 do 1.90 za pud. Żyto potaniało o 50 gr. na pudzie, owies karmowy płacą 750 za pud. C. Z.

Powiat Wileński - Trocki.

(o) Stan oziminy w pow. Wileńsko-Trockim. Wskutek częstych przymrozków, zimnych deszczów i późniejszej wiosny stan oziminy w pow. Wileńsko-Trockim jest już najniekorzystniejszy z tego gatunku na terenach falistych. Niektóre gminy przez kasy spółdzielcze sprowadzają salatrę chorożową (Nitrofas), zalecającą przez Państwowy Bank Rolny w celu zasilenia przemierzających i złe przezimowanych oziminy. To da możliwość w wielu wypadkach usunięcia konieczności przeyrównania oziminy. Jest nadzieja, że pogoda zmieniła na lepsze i zastosowanie saletry chorożowej podniesie stan oziminy.

— Przekucie ulic. Magistrat baranowski przystąpił do brukowania ulic, które dotychczas nie były brukowane. Równocześnie przystąpiono do sadzenia drzewek w tych miejscach, gdzie zostały one zniszczone.

BARANOWICZE.

— Wycięgi konne. Wschodnio Kresowy Klub Jazdy w Baranowiczach urządza w dniach 13, 17, 19, 20 i 23 maja wiosenne wycięgi konne. Ogółem program prze-

Deszcz wulkaniczny spadł na Małopolskę

LWÓW, 27 IV. PAT. Dzisiaj wczesnym rankiem przy niebie pokrytym gęstymi chmurami padał tu na ziemię pył barwy brunatnej, pokrywając jej wierzchnią cienką warstwą. Podobny opad pyłu brunatnego zaobserwowano również w wielu miejscowościach Wschodniej Małopolski. Przyczyna tego zjawiska dotychczas nie wyjaśniona.

LWÓW, 27 IV. PAT. W uzupełnieniu wiadomości o opadzie pyłu brunatnego na obszarze całej Małopolski donoszą dzienniki, że wczoraj o godz. 10-tej wiecz. spadł w Stanisławowie deszcz zawierający domieszkę tego pyłu, tak iż opady były zupełnie metne. W Podhajcach spadł również w nocy deszcz z domieszką pyłu. Sciany domów zostały wskutek tego pokryte cienką warstwą błota. Wczoraj wieczorem panowała we Lwowie wyjątkowa ciemność z powodu przesylenia atmosfery brunatnym pyłem. Rozjaśnienie nastąpiło dziś nad ranem od strony południowo-wschodniej. Podobne zjawisko zaobserwowano w Tarnopolu.

Co mówią o tem uczeni.

Pył wulkaniczny. — 40 km ponad ziemią. — Możliwość użyczenia gleby.

LWÓW, 27. IV. Pat. W związku z opadem brunatnego pyłu „Słowo Polskie” w wydaniu nadzwyczajnym donosi, że analiza pyłu dokonana w laboratorium dr. Westfalowicza we Lwowie pozwala twierdzić, że opad ten jest typowym pyłem wulkanicznym. Analiza wykazuje w nim składniki takie jak żelazo, magnez i inne. Wszystkie spostrzeżenia wskazują na pochodzenie pyłu z kierunku południowo-wschodniego. Pod mikroskopem pył ten przedstawia się jako szkliste, w którym pływają minerały wulkaniczne.

Pył ten unosił się od długich tygodni w atmosferze i to na znacznej wysokości może 40 nawet km, zanim opadł u nas.

„Wiek Nowy” przynosi wywiad z rektorem politechniki prof. dr. Tokarskim, który jest fachowcem w tym przedmiocie. Według opinii dr. Tokarskiego według wszelkiego prawdopodobieństwa na podsta-

Inna hipoteza.

upatrywać w silnym wietrze, który unosił górne warstwy powietrza w znacznej ilości pyłu, opadające obecnie. „Tego rodzaju wypadek zdarzył się był w czasie od 9-12 marca 1901 r. a własności pyłu wówczas wskazywały na jego pochodzenie z Sahary. Ilości pyłu, które spadły wówczas w Europie obliczono na dwa miliony tonn. W r. 1902-03 powtórzyły się podobne opady pyłu, tylko w mniejszych rozmiarach.

W Krakowie, 27. IV. Pat. Obserwator astronomiczny w Krakowie w odpowiedzi na zapytania w sprawie zjawiska atmosferycznego zaobserwowanego ostatnio w Małopolsce Wschodniej komunikuje, że warstwy kurzu wznoszą się od rana nad Krakowem a silny wiatr utrudnia odprowadzenie ich. Przyczyną obecności pyłu w tak znacznej ilości i w tak wielkiej przestrzeni nad Lwowo do Krakowa należy prawdopodobnie

widuje 28 biegów w tym 2 woskańskich.

Zlikwidowanie szajki koniokradów. Przed kilku dniami policja zlikwidowała szajkę koniokradów, na czele której stał cygan Rutkowski. Jak się dowiadujemy wspólnikiem szajki był b. sotys wsi Wielka Kopienica gm. stołwieckiej. Dziadkiem, który wystawiał świadectwa pochodzenia skradzionym koniom, dzięki czemu utrudnione było odnalezienie skradzionych zwierząt.

Szajka Rutkowskiego była plagą całego województwa. N. — Program obchodu 3-go Maja. Komitet obchodu 3-go Maja ustalił już program obchodu w sposób następujący: w dzień poprzedzający uroczystości o godz. 8 wieczorem kapistrzy orkiestr wojskowych, nabożeństwa w świątyniach wszystkich wyznań. Organizację, stowarzyszenia i związki zbiorą się przed kościołem parafialnym i z pochodem przejdą przez miasto na plac Legionów, gdzie odbędzie się msza polowa, a następnie defilada wojska. O g. 14-w sali Cyru odbędzie się uroczysta akademja. Przedstawienie w teatrze „Apollo” zakończy uroczystości.

W ciągu całego dnia odbywać się będzie zbiórka na oświatę.

Przedjudy komitetu obchodu stanowią: pp. Starosta Kulwiec, Witold Mirski-Szapkowski, ks. kanonik Żołądowski, pułk. Jagielski i rejent Danowski.

Posiedzenie komisji rolnej. W piątek odbyło się posiedzenie sejmikowej komisji. Na posiedzeniu po wysłuchaniu sprawozdania organizacyjnego został ustalony program pracy komisji na rok bieżący.

— Budowa elekrowni w Horodyszczu i Lachowiczach. Przewodniczący wydziału powiatowego p. starosta Kulwiec prowadzi pertraktacje z starostą budowy komisji w Horodyszczu i Lachowiczach. Spodziewać się przeto należy, iż jeszcze w r. b. wymienione miasteczka będą miały oświetlenie elektryczne.

Prace przedwstępne poruczone inż. Perzejewiczowi.

DRYŚWIATY (pow. Brastawski).

— Stan oziminy. Okolice nasze położone wśród jezior tem się różnią od in-

nych w Wileńszczyźnie, iż wiosna a za nią i wegetacja opóźniają się znacznie. Dziś np. w trzeciej dekadzie kwietnia jeziora nasze odpowiadają z brzegów na srodku jeszcze jednak lodu się trzyma. Nic więc dziwnego, że i nadzieje na przyszłe ożyminy w takich wyjątkowych warunkach jak tegoroczne śniegi, spadłe na nieumarzniętą ziemię, oddawać powinny być budzić niepokój. Tymczasem w roku bieżącym okazaliśmy się jak przystawiony „Polak po szkodzić” gdyż o zapasie nasion nie myśleliśmy, a teraz niemal ani kartofli, ani owsa, ani jęczmienia na odświe, a że odświecać dużo żyta trzeba będzie, to niema wątpliwości. Worek owsa waży jeden pud, a więc to nie owies ale śmiecie. Za kartofle proszą 3,50 do 4 zł. za pud. Jęczmienia nie można dostać. Nadzieje kiepskie bardzo. A. Fer.

WOLKO WSK.

— Kościół kolejarzy i zmiana proboszcza. Proboszcz kościoła parafialnego przy st. Wokwysk Centralny ks. Malawski z woli JE. Arcybiskupa-Metropolity Wileńskiego został przeniesiony do Wilna. Na jego miejsce wyznaczono ks. Karelska, który w swoim czasie był wysłany do Litwy i ostatnio na mocy układów pojednawczych powrócił do Polski.

Przeniesienie ks. Malawskiego wywołało żywe poruszenie wśród parafian. Poczyniono wiele starań celem pozostawienia lubianego kapłana na miejscu, jednak bez skutku.

W dniu 25-go kwietnia 1928 r. nastąpiło przekazanie parafii.

Zaznaczyć należy, iż kościół przy st. Wokwysk Centralny powstał dzięki ofiarności pracowników kolejowych.

Na początku roku 1926 przystąpiono do zbierania dobrowolnych składek i utworzono komitet pod przewodnictwem obecnego naczelnika oddziału Eksploatacji Kolei p. inż. Budreckiego, który w przeciągu zaledwie kilku miesięcy doprowadził do rozpoczęcia dzieła do końca.

W grudniu roku 1926 świątynia została wzniesiona. Wieżycza z krzyżem u szczytu dominuje otąd nad osadą kolejarzy, również niedawno powstałą, złożoną z grupy różnego stylu, barwy i wielkości nowych domków, otoczonych sosnowym lasem i wzgórzami. M. owicz.

Ludwika Michel egzaltowanej rewolucjonistki, istnego osobienista wojny domowej. Nie trzeba dodawać, że ligi niewieście mające na celu poprawę losu niewieściego, nie nie miały wspólnego z publicznymi wystąpieniami takiej Ludwika Michel przeciagającej na czele rozpasanego tłumy po ulicach Paryża, wrzeszczącego: *Le gouvernement — à l'enfer!*

Pierwszy kongres odbyty przez kobiety francuskie w 1879 miał przebieg nawet o wiele spokojniejszy niż kongresy późniejsze, a petycja podana Izbie Deputowanych w 1882 żądająca dla kobiet prawa wyborczego, była manifestacją całkiem platonizną, która też otrzymała przewidywaną odpowiedź: nie! Nad taką drugą petycją w 1885 Izba przeszła do porządku dziennego.

Od tej daty mnióżą się niewieście stowarzyszenia istniejące w obrębie Francji tylko w Paryżu. Jednemu z takich stowarzyszeń „Union universelle des femmes” przewodniczyła rodadzka nasza pani Szeliga-Loezy. W 1897 zafundowały sobie feministki francuskie własny dziennik „La Fronde” wydawany, redagowany, pisany, nawet składany i drukowany wyłącznie przez kobiety. W zakresie dostępu do nauk nie mają już feministki nic do wywalczania. Wszystkie szkoły francuskie średnie i wyższe (uniwersytety) stoją dla nich otworem. Pierwsza do korporacji adwokatów francuskich przyjęta została: panna Janina Chauvin.

Oto na ile ogólnem amerykań-

KOMISJA BUDŻETOWA SEJMU

Budżet min. komunikacji.

WARSZAWA, 27-IV. Pat. Komisja budżetowa pod przewodnictwem dr. pos. Byrki zebrała się dziś na dalsze obrady.

Z plenum Sejmu wpłynęły do komisji następujące wnioski: W sprawie kredytów dla drobnego rolnictwa, w sprawie pomocy dla ludności dotkniętej klęskami elementarnymi, w sprawie długoterminowego kredytu dla m. Husiatyna i okolic, w sprawie ustawy o kredytach dodatkowych za okres budżetowy 1927/28 wreszcie wniosek w sprawie noweli do ustawy emerytalnej oraz petycja komitetu budowy pomnika ku czci poległych w Kowlu.

Przemawiał następnie wice-minister komunikacji Czapski, wypowiadając się przeciwko proponowanemu przez referenta podwyższeniu niektórych pozycji w dziale dochodów z ruchu osobowego i towarowego. Ruch pasażerski dalekobieżny, mówił Czapski zależy jest od koniunktury gospodarczych, zaś ruch wycieczkowy od pogody. W rachubę można brać tylko ten pierwszy. Słota w takim stopniu obniża frekwencję, że gdy w dzień pogody z dworca głównego w Warszawie wyjeżdża przeciętnie 30 tys. osób, to w dzień deszczowy tylko 10.000. Poza tem liczyć się należy z wstępującą konkurencją samochodów. Ruch towarowy zależy jest od ładunków masowych, a przedewszystkiem od przewozu węgla. Nie trzeba jednak zapominać — mówił p. wice-minister — że w Anglii przeznaczono 4 miliony funtów szterl. na dopingowanie eksportu z kopali angielskich, co może się odbić na naszym przewozie. Co się zaś tyczy przewozu drzewa nie wskazuje on już tej przynależności wywozowej, jak poprzednio, a wreszcie otwarcie drogi przez Niemen spowoduje, że cały ładunek pójdzie na Kłajpedę. Powiększać przeto przewidywanych dochodów z tytułu ruchu towarowego także nie można.

Następnie wice-minister Czapski omawiał sprawę budowania i sprawę komercjalizacji kolei, dając przy tem wyjaśnienia w sprawach poruszonych przez poszczególnych posłów, a mianowicie w sprawie Orbisu, w sprawie zakupu podkładów i zakupu taboru dla kolei. Stwierdza przy tej okazji, że fabryki nasze mimo, iż pracują na droższych warunkach są w rezultacie tańsze od zagranicznych. Odpowiada dalej na zarzuty, jakoby Ministerstwo przeszkadzało w pracy inspekcji głównej. Zarzut ten jest niezasadny, inspekcja główna podlega bowiem bezpośrednio Ministerstwu i jego organom.

Następnie zabrał głos dyrektor departamentu mechanicznego inż. Skupiewski i dawał wyjaśnienia w sprawie premii od zaoszczędzenia węgla i w sprawie szmelcu żelaznego. Po omówieniu przez referenta sprawy pokładów, sprawy Orbisu, oraz losu metalowego przystąpiono do głosowania. Przedewszystkiem przeniesiono do działu administracji pozycję żeglugi powietrznej, następnie oprócz wniosków rządowych przyjęto następujące wnioski, „które” dotychczas nie zostały jeszcze uzgodnione z rządem, mianowicie wniosek pos.

— W dniu wczorajszym w godzinach wieczornych odbyła się uroczysta akademja w pięknie uderowanej sali klubu Przemysłowo-Landowego, w której wzięli udział licznie zgromadzeni przedstawiciele społeczeństwa prawosławnego Wilna i Wileńszczyzny.

Przemówienia powitalne wygłosili p.p. Andrejew, Bielewski i Bochan. Akademja, którą cechował podniosły nastrój wypełniły jeszcze deklamacje p.p. Grott de Buko i Ancutina. Liczne delegacje złożyły następnie Dostojnemu Jubilatowi adresy.

Na uroczystości nie brakło również przedstawicieli władz z p. Dworakowskim oraz społeczeństwa polskiego, z rektorem Pigoniem i Zdzichowskim na czele.

W imieniu Redakcji „Słowa” życzenia Dostojnemu Jubilatowi złożył p. Michał Obiezierski.

Kursy języka litewskiego

Zapisy przyjmuje się codziennie za wyjątkiem świąt od godz. 6-9 wieczorem w lokalu kursów, przy ul. Filipińskiej 12 (gimnazjum litewskie). Opłata (wraz z wpisowym) 15 zł. miesięcznie, Informacyj udziela się od 6-9-tej wieczorem w lokalu kursów.

Zajęcia rozpoczynają się 1 maja o godz. 6-tej wieczorem.

Kierownik Kursów Antoni Walajtis.

Ultima Thule feminizmu.

Dokończenie.

A jakże było we Francji? Z Francji, jak wiadomo, wyszły i rozbiegły się po całym świecie hasła: „Równość! Braterstwo! Swoboda!”

Niestety, również nie trzeba przypominać jak te szczytne hasła wypaczono. *Fraternité* dała nam prawo dzielenia się z każdym, który posiada od nas — więcej. Pod hasłem *Równość* pcha się każdy do wszystkich posiad i stanowisk. A *Liberté*? Przypomina się zabawna piosenka francuska z taką oto strofą:

Au nom de la Liberté
Moi, son apôtre, j'ordonne
Qu'a l'instant on emprisonne
Ceux qui n'auront pas chanté:
„Vive la Liberté!”

Ala mniejsza. Dość, że kobietom zdawało się, że i do nich przystosowanie. To też, już między rokiem 1789 a 1793 jesteśmy świadkami zbiorowych protestów i uchwał niewieściech domagających się równouprawnienia cywilnego i politycznego. Condorcet ruch ten popiera. Ale wyrok Konwentu kładzie nagle tamę wszelkiej agitacji: zamyka kluby kobiece, rozwiązuje stowarzyszenia po nieważ mając spokój i porządek w stolicy. Przychodzi do władzy pierwszy Konsul, w następstwie cesarz. Wiadomo jak dalekim był Napoleon od sprzyjania feminizmowi; świadczy jego Kodeks. „Rzecz jest dla mnie wprost nie pojęta — wyraził się raz — aby kobiecie wolno było czynić, co jej się spodoba.”

To też kobiety podlegające napo-

leńskiemu Kodeksowi zaprawdę, nie czynią wcale co im się spodoba. Żona pod legalną mezą kuratelą, matka pozbawiona władzy nad własnymi dziećmi; *la recherche de la paternité interdite*; kobieta wykluczona z wszelkich rad rodzinnych etc. etc. Restauracja, zmieniwszy postać polityczną świata, nie przyniosła żadnych zmian w stanowisku kobiet francuskich.

Do piero rok 1830 oraz wybuch nieście saint-simonizmu dały pochop do podjęcia znów emancypacyjnej akcji. Saint-simonizm wziął pod opiekę kuzynkę swoją kwestię feminizmu. Sławetny „Ojciec” *Enfantin*, mesjasz poszukujący współ-mesjasza płci żeńskiej, ofiarowujący pani George Sand tytuł i stanowisko papieża życia. Saint-simoniego Kościoła ośmieszył gruntownie nie tylko siebie ale i ruch kobiecy, któremu użył poparcia. Petycja niewiast podana Ludwikowi-Filipowi domagająca się praw wyborczych oraz wstępu do uniwersytetów została odrzucona. Wreszcie zamach stanu 1831 położył kres wszelkiej agitacji socjalistycznej Saint-simonizmu a zarazem i feminizm do zamilknięcia przysmusił.

Przyszedł Proudhon i nad uśmiechnionym feminizmem krzyżów położył. Kobieta rzekł — pod względem fizycznym, umysłowym i moralnym przynosi z sobą na świat niższość wyraźną wobec mężczyzny (*infériorité*). Przemytły te jej, w stosunku do takich-ż przemytłów mężczyzny mają się jak 2 do 3. Podobnie jak umysł jej jest antymetajazyzy, tak sumienie jej jest antyjurydyczne etc.

etc. Skoro tak jest, zależność kobiet od mężczyzn jest i powinna być naturalnym wynikiem przyrodzonych cech istoty niewieściej. „*De par la nature et devant la justice elle (la femme) ne pèse pas le tiers de l'homme. Sa subordination est inévitable*”. Odpowiadały Proudhonowi i kobiety i mężczyźni (pani Adam, J. Simon, Pellatan, Leroy-Beaulieu) ale słowa Proudhona zdają się unosić nad „kwestią kobiecą” we Francji przez czas cały trwania Drugiego Cesarstwa.

Dopiero w 1876 powstaje „Stowarzyszenie” mające na celu poprawę losu kobiety. Jedną z głównych onego fundatorek była głośna swojego czasu feministką Marja Deraismes, słynąca z wyjątkowej wymowy. Obok niej pojawia się na widowni postać agitatorki nie wyłącznie oddanej sprawie feminizmu ale kobieta bardzo wybitna, pani Adam (z domu Lambert) powieściopisarka (najlepsza jej powieść „*Païenne*”), redaktorka założonej przez nią w 1879 „*Nouvelle Revue*”, publicystka (jej przypisywane opisy wyższych sfer Berlina, Wiednia etc. wydanych pod pseudonimem *comte Vassili*), której salon przepojony duchem republikańskim odegrał pewną rolę w dziejach Francji współczesnej. Na te zaś Komunę zarysowuje się kościasta sylweta

*) Proudhon uzasadnił i szeroko rozwinął teorię „subordinacji” w słynnym i znakomitem trzutomem dziele wydanym w 1858 p. t. „*La justice dans l'Église et dans la Révolution*”. Przytaczanie też dłuższych cytat na tem miejscu, treściwy ów zarys rozwinięto by zbytecznie.

skiego i francuskiego feminizmu przelotem błysnęły nam pod piórem nazwiska Henrietty Beecher-Stowe, Marij Deraismes, Julietty Adam, Ludwika Michel... O! lista ani głoszących ani zasłużonych nie wyczerpana wcale. O rozgłoszonych angielskich sufrażystkach nie wspomnieliśmy się wcale... Emancypantkami w ścisłym rozumieniu słowa były wszak i George Elliot powieściopisarka znakomita, o wiele głębsza niż George Sand malarka dusz ludzkich i Rosa Bonheur, której obrazy honorowe miejsce zajmują w paryskiej galerji Luxemburgu. Ta ostatnia nosiła nawet przeważnie strój męski.

A miss Florence Nightingale, dama wielkiego świata, należąca do elity inteligencji, która życie spędziła przy łóżu szpitalników? Ufundowała w Londynie i prowadzi sama szpital. Wybuch wojna Krymska. Miss Nightingale gromadzi równych jej duchem dam czerdzieści, odpływa na wschód i podczas całej kampanji sama biega lekarka i operatorka, jest opatrnicą rannych i chorych żołnierzy.

A Fryderyka Bremer, szwedzka powieściopisarka, o której powiedziano że muza jej była Dobroć! leż do zdrowej i czystej moralności spłynęło w serca ludzkie z popularnych jej pieśni? Feministki utrzymują iż Fryderyka Bremer wydanym w 1856 powieści swej „*Hertha*” zainicjowała w Szwecji ruch emancypacyjny. Twierdzenie ryzykowne i zbyt pochlebne dla pocziwej Herthy. Ale szczyścić się samą autorką „*Obrazów życia codziennego*” nie tylko feministki ale Szwecja w ogóle ma niezaprzeczone prawo.

A Zofja Wasilijewna Kowalewska (ur. 1850) matematyk *hors ligne*, wszechświatowej sławy po przyznaniu jej nagrody paryskiej Akademii Nauk w 1888, doktor filozofji, profesor matematyki w sztokholmskim uniwersytecie, władająca świetnie piórem, umysł zdumiewająco wszechstronny i głęboki!

Przypomnijmy nazwisko baronowej Suttner. Hrabianka Kinsky, poślubiona etnografowi i powieściopisarzowi, sama autorka mnogich dzieł belletrystycznych, wystarczy jeśli do płonów działalności niewieściej potrąfiła dorzucić w 1889 jedną tylko książkę gdyż była to powieść „*Przec z orężem*” („*Die Waffen n. d. r!*”).

Przerzuciśmy się myślą — zgola bez żadnego łącznika — do Polski. Teraz moda na jubileusze. Mam jeden w zanadrze. Niestety, tylko 90-letni. Niepełny.

O tej właśnie przedwiosennej porze w 1838 roku zawiązało się w Warszawie „Kółko” pierwszych polskich niejakich zawodowych emancypantek, które Żmichowska ochrzciła na wieki wieczne nazwą: „entuzjastki”. Znamy je wszystkie z nazwiska, Wincenta Zablocką, Annę Skimborowiczową, Kazimierę Ziemacką, Emilję Gorselin, Mokrzycką, Bibianę Moraczewską etc. etc. aby najwybitniejszą tylko wymienić, nie zapominając o samej Żmichowskiej. Dążenia ich, rola społeczna, oraz wpływ który wywarły były wielostronnie i wielokrotnie wysłaniane. Nie wiążąc się w żadne towarzystwo, tylko schodząc się na gawędę i rozprawy, przeważ-

Rada Miejska.

(Zakończenie sprawozdania z posiedzenia w dn. 26.IV).

Jako kolejny punkt porządku dziennego figuruje sprawa przyjęcia przez miasto w depozyt biblioteki Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego w Wilnie. Rada upoważnia Magistrat do podpisania umowy z Stowarzyszeniem co do korzystania z biblioteki.

Faux pas radnego Aronowicza.

W dalszym ciągu rozważane były podania w sprawach emerytalnych. Lewica na czele z radnymi Stążewskim, Dziździulem i Aronowiczem uznaje obowiązujące stawki emerytalne za zbyt niskie. Powstaje w związku z tem kwestia źródła pokrycia. Radny Dziździul zgłasza wniosek o skuteczną pokrycie z sum reprezentacyjnych (głos ironiczny: „dlaczego nie z uposażenia prezydenta”). Radny Aronowicz proponuje wykorzystać sumy z opieki społecznej. Dr. Malešewski wskazuje na niedopuszczalność użycia tych sum na opłatę emerytury. Radny Rafes proponuje radn. Aronowicza nazywać śmiesznie: „w aktach posiedzenia Rady Miejskiej nie powinno pozostać nawet śladu, że zgłoszony był wniosek o opłacaniu emerytury kosztem bezrobotnych”. Ostatecznie utrzymuje się wniosek radnego Hackela, by zwiększenie emerytalnej stawki nastąpiło w drodze wyjątku z sum prelimitowanych ryżem na uposażenie emerytalne. Nadmienić tu należy, że komisja finansowa również w niektórych wypadkach wskazywała na sumy przeznaczone na opiekę społeczną jako źródło pokrycia wydatków z przeznaczeniem tych sum nie związanych.

Niepowodzenie „Osiedla Robotniczego.”

Sprawa sprzedaży działek ziemiejskiej na Wojeńnem Polu spółdzielni mieszkaniowej „Osiedle Robotnicze”, zakończyła się odesłaniem jej do komisji finansowej. J. gospodarz tej komisji, Treść jej jest następująca: W marcu r. b. spółdzielnia mieszkaniowa pod nazwą „Osiedle Robotnicze” zwróciła się do Magistratu z prośbą o sprzedanie pod budowę domów robotniczych niektórych działek na Wojeńnem Polu. Pierwotnie na ten cel Magistrat, który działalność omawianej spółdzielni uznał za pożyteczną, wyznaczył pewne trzy działki, później zaś inne położone bliżej miasta, ustalając cenę szacunkową 1 zł. 40 gr. za metr kwadratowy. Kwestja ta była dwukrotnie na porządku dziennym komisji gospodarczej, która pierwszy raz sprawę odłożyła mając pewne zastrzeżenia natury społeczno-społecznej co do charakteru działalności spółdzielni, następnie zaś po otrzymaniu wyjaśnień wniosek Magistratu zaopiniowała przychylnie.

Atak przeciwko „Osiedlu Robotniczemu” rozpoczął radny Stążewski, który miesząc grzech z kapustą wykazywał niestrawność tego pokarmu dla robotników. Radny Zaks bronił interesów dzierżawców działek projektowanych na sprzedaż. Wniosek o odesłaniu całej sprawy do rozpatrzenia łącznie w komisji gospodarczej i finansowej (która w tej mierze opinii nie wypowiedziała) uzyskał większość głosów.

Zakończenie porządku dziennego.

Z kolei Magistrat wystąpił z wnioskiem o umorzeniu T-wu Krajczonczemu, zajmującemu mieszkanie w domu miejskim przy ul. Św. Anny

Nr. 7, należności za komorne i świadczona w 1927 r. w kwocie 441 zł. 64 gr. oraz uznając pożyteczną działalność T-wa, obniżyć komorne na czas przyszyły do 60 zł. rocznie.

Komisja finansowa nie kwestionując celowości przyjęcia z pomocą materialną T-wu wypowiedziała się za pozostawieniem opłaty za komorne w wysokości normalnej, natomiast za udzieleniem odpowiedniej subwencji.

Rada Miejska punkt widzenia komisji zaakceptowała w całej rozciągłości.

Następnie dokonano wyborów przedstawicieli m. Wilna do państwowego rady rozbudowy miasta, powołując na to stanowisko przewodniczącego miejskiego komitetu rozbudowy Wilna w osobie p. Witolda Czyży, do komisji rewizyjnej na miejsce p. Z. Kurana wybrano radnego J. Kancelerza, zaś na miejsce p. Pławskiego, do komisji gospodarczej wszedł p. St. Bartnicki.

Wreszcie wniosek r. Jakubczyka i in. zgłoszony jako nagły a dotyczący usunięcia z ul. Legionowej pobudowanego przez Magistrat rezerwuaru dla zlewu zawartości z beczek asenizacyjnych, co miało w wyniku zatruty powietrza w całej dzielnicy i uniemożliwienie obywatelom miejscowym odnajmowania letnisk, po krótkiej dyskusji, z której okazało się że analogiczne warunki trapią mieszkańców Zwierzynki, odesłany został do zaopiniowania połączonej komisji techniczno-sanitarnej, która kwestję tę zbada w terminie jaknajkrótszym. (h)

Urządzenie terenu Targów Północnych.

Onegdaj odbyło się w Magistracie m. Wilna pod przewodnictwem wiceprezydenta inż. Czyży posiedzenie przedstawicieli komitetu wykonawczego Targów Północnych w Wilnie z przedstawicielami wydziałów miejskich — wodociągowo-kanalizacyjnego, elektrycznego, drogowego i straży pożarnej.

Głównym tematem posiedzenia było omówienie kwestii uzgodnienia prac, które w najbliższym czasie mają być dokonane na terenie wystawowym Targów Północnych.

Medzy innymi postanowiono przystąpić z dniem 30 kwietnia do budowy drogi przejazdowej nad brzegiem Wilenki.

Kierownictwo nad temi pracami powierzono technikowi p. Rakowskiemu.

Postanowiono również umocnić brzeg Wilenki na terenie parku sportowego im. generała Żeligowskiego przez pewne zabrudzenie i odarnowanie.

W celu zaopatrzenia terenu wystawowego w odpowiednią ilość wody oraz środków przeciwpożarowych, zdecydowano przeprowadzić przewoźne rurociągi, odpowiednią ilość dzwonek sygnalizacyjnych i ustawić kilka hydrantów. Medzy innymi ustanowiony będzie koło teatru letniego jeden większy hydrant nadziemny.

Jednocześnie urzędzone będzie na terenie wystawowym 131 punktów oświetlenia elektrycznego na zewnątrz i 2000 punktów wewnętrznych, kosztu których wynoszą około 25000 zł. i pokryte zostaną częściowo przez Magistrat i komitet wykonawczy.

Prace nad elektryzacją terenu wystawowego rozpoczęte zostaną z początkiem czerwca r. b.

Stenograf(istki)

poszukujemy od zaraz. Wiadomość w Administ. Słowa od godz. 11-ej—13 i pół.

Węgrzy w Wilnie.

Przybyli do Wilna p. Jan Tomcsanyi, literat i publicysta, tłumacz arcydzieł literatury polskiej na język węgierski, referent do rzeczy polskich w Ministerstwie Spr. Zagr. w Budapeszcie i prof. Adrian Divéky, z poselstwa węgierskiego w Warszawie.

P. Tomcsanyi, bawiący od miesiąca w Warszawie dla studiów nad Polską, wygłosi w Towarzystwie Przyjaciół Węgier odczyt p. t. „Międzynarodowe podstawy prawne dążeń węgierskich.”

Na ten odczyt zastępowego i go-rącego przyjaciela naszego Zarząd Towarzystwa Przyj. Węg. uprzejmie zaprasza członków swoich oraz gości.

Odczyt odbędzie się dziś, w so-

42-ty dzień procesu „Hramady”

Dalszy ciąg badania biegłych buchalterów.

W dalszym ciągu przewód sądowy poświęcony jest badaniu biegłych buchalterów. Po zeznaniu złożonym przez biegłego Grzeszkowiaka zabiera głos osk. Ostrowski, dyr. Banku Białoruskiego. Mówi poprawną polszczyzną, z wielką swadą i rutyną oratorską. Przemówienie te, jakkolwiek robiące sympatyczne może wrażenie, nie osłabia wymowności faktów świadczących o nieuprzejmym „bankowym” charakterze Banku Białoruskiego i nie wyświeśla źródła ożywiającego anemiczną kasę banku.

W marcu 1926 r. t. j. w chwili otwierania w Pińsku oddziału Banku Białoruskiego kasa centrali świeciła pustkami. Dziwnym zbiegiem okoliczności osk. Taraszkiewicz w tym właśnie czasie wpłaca sto dolarów, która to suma zostaje przekazana oddziałowi w Pińsku.

Fakt ten nie jest odosobniony, gdyż 30 i 31 marca tegoż roku do Kasy Centrali Banku wpływają znaczne kwoty: 1580 zł. na rachunek Kowsza, 1580 zł. na r-k Ostrowskiego, 500 dolarów na r-k p. Wiery Taraszkiewiczowej oraz dwie sumy 500 i 200 dolarów na r-k Kowsza.

Biedny proboszcz Kówś pracujący w banku za 100 złotych miesięcznie dlatego by „niezależnie się materialnie od parafian” otrzymuje z niewiadomego źródła tak poważne zasiłki. Jeżeli otrzymywał je dla siebie — to nie był znów tak biednym, jeżeli zaś był biednym — to rachunek jego był fikcją, a to byłoby dużo mówiącą okolicznością.

Na zapytanie sędziego Borejki jeden z biegłych oznajmił wyraźnie, że Bank Białoruski miał zaledwie 23 rachunków bieżących i znikomą liczbę wkładów terminowych, przyczem systematycznie powtarzały się te same (bliższe obecnemu procesowi) nazwiska.

Wprawdzie biegły ze strony obrony p. Botta mówi wyraźnie, że zeznania mając się z księgami Banku Białoruskiego miał możność stwierdzić, że via Bank Transytowy w Rydze napływały przekazy dla osób

Czy komuniści wystąpią 1 maja?

Według poufnych wiadomości, jakie udało się dotychczas otrzymać, dzień 1 maja będzie miał w Wilnie przebieg spokojny. Pomiędzy poszczególnymi stronnictwami do porozumienia nie doszło. Oczekiwać przeto należy trzech niezależnych od siebie demonstracji: lewica PPS. i drobnarowcy, PPS. prawica i żydowski Bund. Prócz tego spodziewać się można wystąpienia komunistycznych.

Część ich pamięci! Położmy przelotem na tem miejscu dwa imiona: Elżbiety z hr. Kraśnickich Jaraczewskiej i Eleonory Ziemięckiej. Jaraczewska pierwsza sformułowała u nas zasadę i wygłosiła potrzebę samodzielnosci dla kobiety, zasadę, która stała się następnie punktem wyjścia wszystkich postępów w dążności wśród kobiet polskich. „Kobiety nasze — pisała w przedmowie do powieści „Zofia i Emilia” (1827) — uważane z dzieciństwa jak młode cacko, potem jak istoty przeznaczone iś niewolniczo jednym śladem, ni-mając nigdy samostnienia niezdołnemi się stają wypełnić istotne swoje powołanie... w zawzięcie dobrej żony, matki, pani i obywatelki”. „Samostnienie”, o które domaga się Jaraczewska, to późniejsze: „samodzielność”, „emancypacja”, „usamowolnienie”, „równouprawnienie”. Rzecz sama została, zmieniła się tylko nazwa.

Eleonora Ziemięcka (1819—1869) była pierwszą u nas kobietą, co się poświęcała z zapałem i wytrwałością nadzwyczajną studjom naukowym.

nie wspólnego z „Hramadą”, a nawet z ruchem białoruskim niemających. Korespondenci przygodni Banku Białoruskiego rozsiani byli po całej Polsce, aż pod Kartuzy i Kołomyje. Antenowy ten zasięg transakcji Banku Białoruskiego niewiele usprawiedliwia kierownictwo i nadal nie wyświeśla niejasnego źródła dochodów.

Prok. Rauze zadaje osk. Miotle pytanie dotyczące pochodzenia wpływów na jego rachunek (2 razy po 440 dolarów).

Miotla wyjaśnia, że jeszcze przed powstaniem „Hramady” zgłosił się do niego red. Wilczyński, prosząc o wydawanie pisma.

„Szczandarowe” nazwisko Miotla miało pismo zapewnić powodzenie. Jak twierdzi osk. Miotla, koledzy jego sejmowi zaaprobowali te myśli uważając, że z czasem może uda się zagarnąć wpływy w wydawnictwie.

W związku z zeznaniami biegłych obrona wnosi o dołączenie do akt sprawy szeregu dokumentów. Sąd postanawia dołączyć je.

Następuje przerwa, po której rozpoczyna się odczytywanie protokołów oględzin broni znalezionej u oskarżonych. Jako biegły występuje kpt. Wołowicz.

Przed podium stoją skrzynie. Jedną z nich zawiera karabiny, drugą naboje. Po odczytaniu protokołów biegły bada broń, poczem składa zeznanie o rodzaju i stanie jej. Karabiny są najróżnorodniejszych typów i pochodzą przeważnie z okresu wojny.

Po zbadaniu biegłego kpt. Wołowicza, Sąd odczytuje szereg aktów znalezionych w archiwum C.K.K.P.Z.B. z dokumentów tych uświadnia się analogia systemu prac KPZB i „Hramady”, zwłaszcza na polu organizowania mas włościańskich. Dzisiejszy dzień poświęcony zostanie nadal odczytywaniu aktów.

Wczoraj i onegdaj wśród oskarżonych brakowało Miśkiewicza, który jak się dowiadujemy zachorował.

W. T.

Ś. P.

BOHDAN CYWIŃSKI

właściciel majątku Lebedziew, ziemi Wileńskiej po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Św. Sakramentami, zakończył życie dnia 21 kwietnia 1928 r. w wieku lat 53. Pochowany dnia 25 kwietnia w grobach rodzinnych w Lebedziewie.

O czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim żalu

ŻONA i RODZENSTWO.

Ś. P.

Tadeusz Stefan Matykiewicz

po długich i ciężkich cierpieniach opatrzony Św. Sakramentami zmarł dnia 27 kwietnia 1928 r. przeżywszy lat 35.

Msza żałobna zostanie odprawiona w kościele Niepokalanego Poczęcia na Sołtanizkach dnia 28 b. m. o godz. 6 m. 30 rano, i tegoż dnia o godz. 4 m. 30 po poł. wyprowadzenie zwłok z kościoła Niepokalanego Poczęcia na cmentarz Bernardyński.

O czym zawiadamia stroskana ŻONA i CÓRKA.

Głęboko wzruszona dowodami przyjaźni i uczucia dla

Ś. p. Męża mojego ANDRZEJA TUPALSKIEGO

wszystkim, którzy wzięli udział w oddaniu Mu ostatniej posługi, a mianowicie: Wielebnemu Duchowieństwu z Ks. Prałatem Lubiancem, Ks. Kanonikiem Kreto-wiczem i ks. Profesorem Lewickim, której dając tyle serca, był naszym pocieszycielem w tem nieszczęściu, wielce szanownemu Panu Wojewodzie Raczkiewiczowi, jako przedstawicielowi Rządu Rz. Pol. i najszlachetniejszemu Przyjacielowi, który nam tyle naderżającej serdeczności okazał, Wojskowskiej z gen. br. Burhardt-Bukackim, Dowódcą miasta pułkownikiem Giżyckim i Majorem Dunin-Wasowiczem na czele, za tak wspaniałe okazanie Honorów Wojskowych, szanownym Profesorem, Pp. Massoniusowi i Ruszczyńcowi, Przedstawicielom organizacji: „Chleb Dzieciom” p. Marii Iwaszkiewiczowej, Delegatowi „Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Młodzieży Akademickiej”, prezesowi „Bratniej Pomocy” U. S. B. p. Babickiemu, Przyjaciółom i Znajomym, nie mogąc osobiste, tą drogą składać najgorętsze, z głębi serca płynące słowa wdzięczności i podziękowania.

5061

Żona i Rodzina.

Polsko-sowiecka konferencja graniczna.

W pierwszych dniach maja na pograniczu polsko-sowieckim, przypuszczalnie w rejonie Radoszkowicz od-będzie się polsko-sowiecka konferencja, mająca na celu ustalenie systemu wydawania przepustek rolnych w okresie robót polnych.

Skład personalny delegacji polskiej na tę konferencję nie został

jeszcze definitywnie ustalony. Pomyślnie załatwienie sprawy przepustek ułatwi ogromnie pracę rolnikom, którzy ziemie częściowo znajdującą się za kordonem. Przepustki te dotyczą również żywego inwentarza i bydła, które wypasane będzie na łąkach leżących po za granicą.

POŚKOWIE WILEŃSZCZYZNY W KARYKATURZE



Redaktor Okulicz jako patriota chiński, namiętny przeciwnik Czang-Tso-Lina.

Konserwacja malatur w kościele Ostrobramskim i bibliotece uniwersyteckiej.

Dowiadujemy się, że w ostatnich dniach bawił w Wilnie prof. Jan Rutkowski, zaproszony przez Urząd Konserwatora w celu przeprowadzenia badań nad malaturami w kościele p. w. św. Teresy i w Uniwersyteckiej Bibliotece Publicznej, które mają być w bieżącym sezonie restaurowane. Po szczegółowej ekspertyzie, która wykazała, że freski w kościele Ostrobramskim po dwukrotnych przemalowaniach (ostatnia restauracja, dokonana przez Strzałckiego z Warszawy w 1895 r.) uległy bardzo poważnemu zniszczeniu wskutek użycia niewłaściwych farb, wywołujących na całej powierzchni grzybek, postanowiono przystąpić do odczyszczenia nalciałości opłazających. Od stanu zachowania pierwotnych malatur freskowych, przedstawiających sceny z życia św. Teresy, uzależniono dalsze postępowanie. Odniesienie do malatur w Bibliotece, w sali sklepowej II-go piętra, wykonanych farbami temperowymi i w sali parterowej (d. auli uniwersyteckiej)

NADEŚLANE.

— Koncert prof. Witolda Jodki. Któż z radioluchaczy w całej Polsce nie oczekiwał z biciem serca występu prof. Witolda Jodki, którego cytra ma niezliczoną ilość zwolenników.

Otóż cieszyć się wszyscy!!! Prof. Jodko, a także i słynna śpiewaczka N. Zofia Plejewska wystąpią w sobotę dnia 28 kwietnia rb w klubie kolejowców Dąbrowskiego 5.

Po koncercie odbędzie się wspaniały dancing. Ilość biletów bezwzględnie ograniczona.

